Nr. 56. Przemyśl, Niedziela 12. lipca 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „
miesięcznie	— „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 11—1, wieczorem od godz. 5—7.

KALENDARZ.

Lipiec	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
12. niedz.	D. 8 po Św. Henryka	N. 3. po Sosz. Ht. 2.
13. pon.	Małgorzaty	Kosmy i Dam.
14. wtor.	Bonawentury	Położ. Ryzy B
15. środa	Rozesł. Apost.	Jakynfta M.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, dnia 11. lipca 1891.

Trybunał państwa, pod przewodnictwem prezydenta Ungera, po przeprowadzonej d. 9. b. m. rozprawie, ogłosił dnia 10. b. m. wyrok orzekający, że namiestnictwo galicyjskie i ministerstwo spraw wewnętrznych naruszyły prawa konstytucyjne w sprawie zakazu obchodu setnej rocznicy 3. maja. Ministerstwo zastępował radca ministeryalny Dr. Roża, gminę zaś miasta Krakowa syndyk Dr. Hajdukiewicz.

Niemiecka Rada związkowa zakończyła dnia 4. lipca letnią sesyę. Nie oznaczono jeszcze stałego terminu do ponownego rozpoczęcia prac, ponieważ zależeć to będzie od stanu rozpraw w parlamencie.

Sejm pruski, wbrew obiegającym pogłoskom, nie zostanie prawdopodobnie zwołany wcześniej niż zwykle, a zatem nie przed połową stycznia. Parlament rozpocznie obrady dnia 10. listopada i jest nadzieja, że przed feryami Bożego Narodzenia załatwi znaczną część swojej pracy.

W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że stosunki ze wszystkimi mocarstwami są zadawalniające. Anglia nie przyjęła na siebie żadnych zobowiązań względem Włoch, nastąpiła tylko między obu krajami wymiana zdań względem utrzymania *status quo* i pokoju na morzu Śródziemnem: nie przystąpiła też Anglia do trójprzymierza, którego warunki nie są znane rządowi angielskiemu. Fergusson żałuje, że Labouchère przemawiał w sposób, któryby mógł ośmielić Francyę do rozpoczęcia wojny w celu odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. Sympatye Anglii będą zawsze po stronie mocarstwa, które chce pokoju, a nie po stronie tego, które go zrywa. Tak interes, jak i życzenia Anglii przemawiają za utrzymaniem pokoju.

Sprawdzenie gotowości wojennej 5 dywizyi kawaleryi, dokonane przez jenerał gubernatora Hurkę w okolicach Kalisza, napełnia zadowoleniem sfery wojskowe i dziennikarskie w Rosyi. Przegląd ten dowieść miał, że kawalerya jest należycie uzdolnioną do trudów w czasie wojennym; że konie są dobrze utrzymane i wytrwałe w znoszeniu wszelkich trudów, czego najlepszym dowodem być miała ich świeżość po długim, uciążliwym marszu.

Genewski dziennik Caffaro, zresztą dosyć dla Francuzów przychylnie usposobiony, otrzymuje z miejscowości Cuneo korespondencyę, która zwraca uwagę na nazbyt często zdarzające się zbiegostwa z armii francuskiej i wyraża podejrzenie, że rzekomi zbiegowie pełnią obowiązki szpiegów.

Między serbskim ministrem wyznań i oświaty a metropolitą Michałem wywiązał się podobno konflikt, odnoszący się do tłumaczenia ustawy kościelnej i do obsadzenia stolicy biskupiej w Zajeczarze.

Według innych wiadomości przyjść miało do poważnego sporu między ministrem Wuiczem a Tauszanowiczem; ten ostatni podobno już nawet podał się do dymisyi.

Madrycka gazeta wojskowa *Corresp. Militar* podaje następujące sprawozdanie o przerażającem wymordowaniu wojsk hiszpańskich na jednej z wysp filipińskich Mindanao: „Kolumna wojska hiszpańskiego, złożona z batalionu artyleryi, batalionu regularnej piechoty i dwóch kompanij piechoty marynarskiej, otoczona została przez pięciotysięczny tłum krajowców, ukryty w lesie na zasadzce. Liczba zabitych wynosi przeszło tysiąc. W liście do ojca pisze jeden żołnierz, że miał to szczęście, iż pozostał w Manili — szczęście podwójne, jeżeli się zważy, że wszystkie wiadomości z Mindanao donoszą, iż jego cały pułk odcięty został przez krajowców, zaopatrzonych w wyborną broń, jaką im sprzedali Niemcy i Anglicy. Hiszpanie zamieszkali w Manili, zaniepokojeni są bardzo brakiem wojsk.“

Papierek na wymarciu.

Mało kto zwrócił uwagę na wydane niespełna przed miesiącem rozporządzenie ministerstwa skarbu, aby piątą część płacy wypłacano srebrem urzędnikom państwowym.

Nie bez celu wyszło to rozporządzenie z ministerswa skarbu. Minister finansów państwowych zamierza widocznie wycofać powoli z obiegu jednoreńskowe noty państwowe, aby je zastąpić guldenami srebrnymi.

W przeciągu kilku lat cel zamierzony zostanie niezawodnie osiągnięty. Płace urzędników państwowych w monarchii austryackiej wynoszą rocznie 65 milionów, w królestwie węgierskiem 35 milionow, łącznie 100 milionów. Stosownie więc do rozporządzenia ministerstwa skarbu wypłaconych zostanie co roku 20 milionów guldenów w srebrze. Wedle ostatniego wykazu komisyi kontrolującej dług państwa pozostaje obecnie w obiegu okrągło 80 milionów jednoreńskowych not państwowych. — Biorąc na uwagę, że przez częściową wypłatę płac urzędniczych srebrem w przeciągu jednego roku, liczba not jednoreńskowych o jedną czwartą część się umniejszy, wycofanie zatem z obiegu owych 80 milionów papierowych reńskich nastąpiłoby za lat cztery.

Skarb państwa nie ograniczy się zapewne tylko na częściowej wypłacie srebrem płac urzędników państwowych, ale i płace wojskowych, jak nam donoszą, mają również srebrem być wypłacane, a wtedy noty jednoreńskowe wyjdą z obiegu za 2½ roku, a nawet i rychlej.

Ustanowienie waluty jest obecnie na porządku dziennym; krokiem pierwszym zaś ku tej olbrzymiej operacyi finansowej jest zastąpienie not jednoreńskowych monetą srebrną. Koszta ustanowienia waluty będą niezawodnie bardzo wielkie; wstępna manipulacya z guldenami srebrnymi nie pociągnie jednak za sobą żadnych wydatków.

Zanim państwo przystąpi do sprawy waluty, musi przedewszystkiem wycofać z obiegu noty państwowe, których liczba wynosi 370 milionów; około 50 milionów not może pozostać w obiegu, należałoby więc wycofać 320 milionów, w tem 80 milionów not jednoreńskowych.

80 milionów w srebrze potrzebnych do wycofania not jednoreńskowych posiada skarbiec państwowy w zapasach kasowych w obu połowach monarchii, gdzie się nagromadziły srebrne guldeny, tak niewygodne dla ruchu handlowego, — szczególniej od czasu, gdy spadło srebro w cenie.

W wypadku zaś braku srebra potrzebnego do wymiany 80 milionów not państwowych, może państwo łatwo a nawet z korzyścią uzyskać brakujące zapasy.

Po prostu zakupi wtedy państwo materyał srebrny i wybije zeń w mennicy guldeny. Gulden srebrny zawiera srebra za 78 centów papierowych; doliczywszy do tego koszta mennicy, wynoszące mniej więcej 2 centy, pozostaje państwu w zysku 20 ct., gdyż państwo za 80 centów w srebrze nabywa 100 centów papierowych.

Za notami jednoreńskowymi zostaną niezawodnie wycofane pięcioreńskowe noty państwowe. Liczba pięcioreńskowych not państwowych wynosi 27 milionów, czyli 135 milionów not jednoreńskowych. Zastąpienie tych 135 milionów papierowych srebrem nie byłoby bardzo wygodnem, bo 215 milionów guldenów srebrnych puszczonych w obieg, daje 5½ guldena na jednego mieszkańca, biorąc za podstawę do obliczenia cyfrę ludności monarchii austryackiej w sumie 40 milionów.

Natenczas należałoby bić w mennicy sztuki dwuguldenowe i półguldenowe, dla ułatwienia obiegu monety srebrnej.

135 milionów srebrem do wycofania not pięcioreńskowych skarb nie posiada, musiałby się o nie postarać zaciągając pożyczkę.

Nie tak to rychło zresztą nastąpi, bo do rozwiązania sprawy waluty bardzo jeszcze daleko; zawsze wskazuje jednak rozporządzenie ministerstwa skarbu, którem skazano „papierki“ na wymarcie, iż kwestya waluty, jest tylko kwestyą czasu.

KORESPONDENCYE.

Dobromil, 10. lipca 1891.

Jednostajność życia naszej zżydowiałej mieściny, wśród ciągłych deszczów Medardowych i niepogody, została na chwilę przerwana obchodem jubileuszu ćwierćwiekowej służby strażackiej Dra Ćwiklicera, naczelnika straży pożarnej ochotniczej. — Straż ochotnicza — przyznać to należy — umie cenić zasługi swego naczelnika około dobra publicznego, uczciła więc też jubileusz swego naczelnika w godny sposób. Dnia 5. b. m., w wigilię jubileuszu, wyprawiono korowód z całym taborem w zupełnem pogotowiu pożarnem, z końmi i sikawkami, przybranymi w lampiony i pochodnie, z muzyką na czele. Stanąwszy przed mieszkaniem jubilata, delegaci korpusu straży ochotniczej pożarnej, po złożeniu gratulacyj wręczyli jubilatowi szpadę honorową. Następnie udano się do sali ratuszowej, gdzie ochoczo do rana zabawiano się. Tem większe uznanie dla straży należy się, iż nie zważała wcale na ulewny deszcz, jaki trwał w ów wieczór. W dzień jubileuszu odprawiono solenne nabożeństwo w kościele, na którem prócz jubilata i straży była obecna liczna publiczność miejscowa. Ze wzruszeniem usłyszeliśmy odśpiewane po mszy św. „Boże coś Polskę.“

Po nabożeństwie urządziło miasto dla jubilata śniadanie w ratuszu. Wieczorem znów tegoż dnia Towarzystwo kasynowe bankietem go uczciło. — Tutaj widzieliśmy oprócz miejscowego duchowieństwa i inteligencyi jeszcze zamiejscowych obywateli, duchowieństwo i reprezentacye sąsiednich straży. Przy licznych i pięknych toastach bankietowono do późna.

Może i o naszej jerozolimskiej autonomii chcieliby szanowni czytelnicy, nie mając od dłuższego czasu żadnych wiadomości z grodu Herburtów, czegoś nowego dowiedzieć się. Na razie nie mam nic tak ważnego do zanotowania, chyba, iż świętny nasz p. burmistrz po wyznaczeniu mu przez radę pensyi tylko 300 zł. zamiast 600 zł., jaką poprzedni burmistrz pobierał i po ciągłych zgryzotach z radnymi chrześciańskimi, wyjechał do kąpiel zostawiwszy rządy miasta swemu zastępcy. Fatum jakieś cięży nad tym „zastępującym“ dygnitarzem. Nie dawno wymierzyło mu mu starostwo 20 zł, grzywny za płucka cuchnące, a teraz znów 10 zł. za niewykonanie jakiegoś sanitarnego polecenia. Dlatego też zamyśla zrezygnować z godności „nawet“ radnego, spokojniejszym był bowiem jego żywot balwierski, gdy nie piastując zaszczytów publicznych, puszczał krew i stawiał bańki.

Wojtkowa, d. 8. lipca 1891.

Ponieważ wszyscy jesteśmy świadkami ciągłej tegorocznej słoty, więc byłoby na czasie domagać się gorliwie u kompetentnych sfer — a mam tu przeważnie nasz Wysoki Rząd na myśli — aby zapobieżono temu zboczeniu natury, zbadaniem przyczyn (ale nie dla złożenia w księgi historyczno-pamiątkowe) co raz to gorszych klimatycznych stosunków, które z każdym rokiem podkopują nasze ekonomiczne podstawy bytu i robią wszelkie zabiegi i usiłowania ku polepszeniu i dźwignięciu naszych gospodarstw iluzorycznymi, osłabiając wreszcie coraz więcej naszą siłę podatkową i absorbując resztki naszego nieruchomego kapitału. Skonstatowano już w Radzie państwa i kilkakrotnie poruszono, że jedną z najważniejszych przyczyn tak zgubnie działających na nasz klimat, jest niesłychana dewastacya lasów naszych od początku tego stulecia, która, faworyzowana przez własny nasz Rząd, przez pozbywanie się po bajecznie niskich cenach dóbr kameralnych, ściągnęła na nasze śliczne odwieczne bory, nieprzejrzane chmary stokroć razy niebezpieczniejszych od prawdziwych owadów „dwónożnych korników,“ którzy stosunkowo w bardzo krótkim czasie te święte miejsca przybytku wielkich historycznych naszych pamiątek, w cmentarze pełne chwastów i wylęgowisk dla owadów, szkodliwych dla podrastającego drzewostanu zamienili.

Na te „dwónożne korniki“ winien więc Rząd zwrócić swoją szczególną uwagę, i zarządzeniami energicznymi zapobiedz dalszemu trzebieniu już teraz pomniejszych prywatnych lasów, które z konieczności tej bolesnej amputacyi poddawać się muszą.

Powiadam z konieczności, w przeciwstawieniu do tych, którzy jako marnotrawcy bezmyślnie i bez potrzeby temu smutnemu lasów wyniszczeniu ogromne przestrzenie borów poddali. Bo pytam się, czy pomniejszy właściciel przy dzisiejszych warunkach klimatu, przy coraz więcej gniotącej śrubie podatkowej, pozostawiony bez opieki od 100 lat, nie jestże zmuszony z tej resztki majątku narodowego, z tego lasu, z tego ostatniego spichrza czerpać? i to nie w stosunku do przychodu, tylko, aby podołać codziennym, koniecznym wydatkom, poświęcając resztki swego i odziedziczonego po przodkach kapitału. Czy tego można więc obwiniać o marnotrawstwo? Niechaj ci na to odpowiedzą, co pragną dobra, ale tylko dla siebie, lecz nie dla nas! — Może jeszcze nigdy nie była tak korzystną sytuacya dla naszej reprezentacyi w Radzie państwa, jaką jest dziś.

Ażeby jej życzenia należyty posłuch znalazły, należy tylko postulata solidarnie poprzeć i właściwy nacisk położyć na nie, a z pewnością Rząd już w własnym interesie niczego nam nie odmówi i odda krajowi chociaż w części to, co z niego przez wiek czerpał!

Szczególniej pośrednio przy wydatniej pomocy państwowej będziemy mogli resztki lasów zaoszczędzić i racyonalniej gospodarzyć, tak w lesie jak i w roli, sztuczne nawozy sprowadzać, uzyskać fundusze tanie na stałe melioracye, tanią bydlęcą sól, inną procedurę sądową, lepsze drogi, więcej kolei itd. a co najważniejsze, gdy regulacya rzek naszych dozna grubo brzęczącego poparcia i jeżeli bezpośrednio Rząd się więcej zaopiekuje lasami i większe fundusze wyznaczy na zakupienie na powrót za bezcen sprzedanych majątków, jak i też na nabycie nowych, a wszczególności graniczących przestrzeń lasowych z kameralnymi, co rok pewne kwoty użyje, dla zaokrąglenia i możliwej lepszej gospodarki w własnym zarządzie — będzie można zapobiedz mnożeniu się i przenoszeniu zwierząt szkodliwych, chwastów i owadów z graniczących przestrzeń lasowych w ka-

meralne obszary i tem poprawić klimatyczne stosunki.

Należy jednak nie zwlekać, i nie jak to dotąd praktykowano, obiecankami wykonanie zbawiennych rozporządzeń „dla całego rolnictwa“ ciągle odraczać, gdyż inaczej zobaczy się Rząd w tem niemiłem dla niego położeniu i to nie za długo, że z powodu ubytku dochodów z jednej prowincyi, wielkie luki się w budżecie państwowym utworzą, które się już żadną śrubą zapełnić nie dadzą, i że będzie zniewolonym dla braku zajęcia, większą część urzędów podatkowych pozamykać; gdyż bez różnicy stanu ludność rolnicza, — chyba z wyjątkiem żydów i magnatów — pod zabójczem dla rozwoju rolnictwa klimatem i ciągle wzrastających ciężarach fiskalnych, musi niebawem zbankrutować, stać się niewypłacalną. —

Dalejże więc sternicy za posłem Weiglem i naprawcie co rychlej to... czego wasi poprzednicy zaniechali uczynić, a zmażecie może ich winy! —!

Pzawdz c.

Ze zjazdu postępowej młodzieży słowiańskiej z Austro-Węgier.

Nadesłano nam sprawozdanie ze Zjazdu postępowej młodzieży słowiańskiej z Austro-Węgier, odbytego w dniu 17., 18 i 19. maja 1891 r. Sprawozdanie poprzedza słowo wstępne, przedstawiające w prawdziwem świetle ruch, który się rozpoczął wśród młodzieży. Słowo to jest tak ciepłe i z taką szczerością iście młodzieńczą napisane, że poczytujemy sobie za obowiązek podać je w całej osnowie do wiadomości naszych czytelników, aby rozwiać obawy lękliwych, upatrujących panslawizm w dążeniach młodzieży postępowej słowiańskiej. Czytajcie i osadźcie!

Wypuszczając w świat tę książeczkę, chcemy przedstawić społeczeństwu naszemu objaw ruchu społecznego, który się rozpoczął wśród młodzieży. Ruch ten właściwie nie tyle młodym jest latami, co nowy — formą, w którą się obleka. Sympatye słowiańskie w mniej lub więcej odpowiednich chwilach i warunkach wypowiadały się już niejednokrotnie, lecz nigdy nie wyszły one z poza mglistych obłoków sentymentalizmu, nigdy nie umiały się pozbyć tych nieuchwytnych form, które je robiły nieprzystosowalnymi do życia. Idea ogólnej federacyi ludów słowiańskich, która się niekiedy wykrzywiała potwornie w ideę panslawizmu na gruncie rosyjskim tak jest starą, jak słowiańska bieda. W czystej swej formie, to jest jako federacya ludów, spotykała ona czuły poklask i zdobywała sprzymierzeńców wśród niepraktycznych marzycieli albo trafiała na sceptycyzm, który łatwo grunt mógł sobie zdobyć; idea zaś panslawizmu, a raczej panrusycyzmu albo przeszła ad acta w obec odpornych względem ludożerczych zachcianek organizmów, albo kołacze się po biednych kieszeniach i politykujących głowach.

Trudno sprawiedliwie ocenić, jakie rezultaty dały poprzednie prądy słowiańskie; to jedno wszakże nie da się zaprzeczyć, iż pozostawiły pewien niesmak, pewną próżnię, nie dając żadnych rzeczowych postulatów, ani zapełniając niczem przestrzeni pomiędzy ideałem, a potrzebami chwili bieżącej.

Prąd dzisiejszy, — a dorósł on do tej nazwy, — jest o tyle ciekawym, że się odznacza wysokim krytyzmem w obec przeszłości i twórczością dla przyszłości. Z wiarą w przyszłość rzec możemy, iżeśmy się wyłamali z pod utartych formułek, nie chcemy z zamkniętymi oczami patrzeć na życie, które nas interesuje i pochłania, pragniemy być świadomi przyszłych losów własnych. Rezolucye II. Zjazdu młodzieży słowiańskiej w Pradze są wymownym wyrazem tych poglądów.

Już samo postawienie kwestyi, oraz przeważny udział Słowian austryackich w Zjeździe, świadczy, iż młodzież nie chce schodzić z gruntu realnych interesów. Dla Słowian austryackich, — jeżeli do nich dołączymy Polaków i Rusinów z poza granic Austryi na zasadzie nierozerwalności ich interesów, której nie osłabia sztuczny podział polityczny, — dla tych tylko Słowian kwestya polityki słowiańskiej, jest kwestyą już dziś wysoce żywotną. Gdyby zaś ten motyw nie był przekonywującym, bo go można inaczej rozumieć, to przekonywującym jest cały szereg rezolucyj, które w żadnym punkcie z życiem się nie rozchodzą. — Ale jest to dopiero jedna strona kwestyi. Gruntowna znajomość spraw i potrzeb słowiańskich oraz dojrzałość myśli, jakiej dowody złożyli uczestnicy praskiego Zjazdu, pozwalają wyciągnąć wniosek, iż Zjazdy i w ogóle formułowanie stosunków słowiańskich nie są sztucznym wytworem pewnej garstki ludzi, którzy widzą świat takim, jakim on jest, lecz jakim widzieć go pragną. Uprzedzanie pewnych wypadków przed czasem ich dojrzałości wyraża się przez pewną dysharmonię w pracy i poglądach, przez rozbieżność dróg, czego na Zjeździe nie było ani śladu, nie tylko już w kwestyach zasadniczych, lecz nawet drugorzędnych; w niektórych zaś sprawach dawała się zauważyć zadziwiająca jednozgodność, która potwierdza fakt przenikania wprost z siłą fizyczną idei w okresie jej ostatecznego skrystalizowania. Podnieść tu można kwestyę organizacyi stosunków młodzieży słowiańskiej, kwestyę namacalnego porozumienia, która jakkolwiek nie była dotąd przedmiotem wspólnych rozpraw, jednak jest na tyle dojrzałą i palącą, iż ze wszystkich stron słychać odnośne nawoływania.

Postępowa młodzież słowiańska, protestując w szeregu rezolucyj przeciwko roli, którą jej egoizm, rutyna i wsteczniectwo sterujących biegiem spraw współczesnych wyznacza, to jest roli biernych widzów i słuchaczów niewrażliwych na wpływy idej i życia, przez to samo wyłamała się z pod ciężkiego i niezdrowego wpływu i wyszła po za ramki łaskawie jej wykrojone. Młodzież nie rości pretensyi do decydującego wpływu na sprawy, lecz widząc w sobie przyszłość narodów, chce wejść w życie już z pewnem przygotowaniem.

Dla stronnictw i klik które nie chcą lub nie mogą zrozumieć, czem jest postęp, czem rozwój idei, — dla ludzi, dla których konserwatyzm, w dosłownem znaczeniu wyrazu, jest alfą i omegą mądrości stanu, rozpaczliwe trzymanie się obiema rękami zgniłych podstaw — racyi bytu, dla tych stronnictw i ludzi ruchy młodzieży są czczą zabawką, raz niewinną, drugi raz szkodliwą, są robotą ludzi o gorącej krwi, a ciasnej głowie. Dla nas tak nie jest! My w swojej pracy i dążeniach widzimy wskazówkę na przyszłość; co dziś przygotujemy, z tem jutro wyjdziemy na szerszą arenę życia. Cała zdobycz dla wstecznictwa — to odpadki nasze, które nie zdołają wytrzymać próby walki między obowiązkiem a osobistymi korzyściami. My zdajemy sobie jasno sprawę, że pomiędzy pracującymi masami poszczególnych narodowości słowiańskich nie istnieją żadne sprzeczne interesy, obecnie zaś naprężone stosunki wypływają wyłącznie z egoizmu i żądzy władzy klas rządzących, wierzymy przeto niezachwianie że chwila zwycięstwa idei sprawiedliwości będzie zarazem chwilą zwycięstwa idei samodzielności narodowej. Wierzymy, że tylko wspólna i współcześnie podjęta przez postępowe żywioły w różnych krajach słowiańskich, wytrwała i świadoma praca w imię wielkich haseł, przyniesie potrafi dodatnie rezultaty dla każdego poszczególnego narodu, a stąd i dla całej Słowiańszczyzny i w tak właśnie pojętej pracy widzimy ilość idei słowiańskiej wzajemności.

Z takimi poglądami stając przed naszem społeczeństwem, nie wątpimy iż będziemy zrozumiani. Zadanie nasze rozumimy poważnie, pracę zaczynamy od dziś; kierunek pracy naszej jest widocznym, pierwszą próbę programu szkicują rezolucye, nie mają one bowiem charakteru suchych desideratów i abstrakcyj. W tej próbie wytrwamy. Kompetentniejsi od nas znajdą może w tych szkicach programowych luki i braki, ale to nas nie martwi. Mamy czas przed sobą! Zresztą uchwały Zjazdu same mówią za siebie, nie potrzebują obrońców. Natomiast we wstępie niniejszym wypada zaznaczyć cechy nowego prądu, które nie dały się objąć uchwałami.

Mamy tu na myśli ciepłą i zdrową atmosferę, w której nowe owe prądy kiełkują, żyźny grunt, który im dostarcza obfitego pokarmu. Ten nowy prąd ma charakter nie tylko rozumowy, lecz wprost żywiołowy; jest to naturalne ciążenie pokrewnych interesów. Podnieść w tym względzie należy zupełny brak antagonizmów, które się zwykle sztucznie zakrywa, by mogły w najważniejszych chwilach znowu stanąć w swej prawidłowej postaci. Trudno przemilczeć o stosunkach wzajemnych Polaków i Rusinów; rzeczone stosunki mają tyle barw, tyle odmian, że wprost już dla tych przyczyn posiadają najczęściej tło ciemne. Politykujący inteligenci w Galicyi — zarówno polscy, jak ruscy — wnieśli w te stosunki tyle już to bezwiednej, już świadomej blagi, iż chcąc w danej kwestyi zająć uczciwe stanowisko, należy ją wprowadzić na grunt szerszy, na grunt ludowy. Tu nikną wszelkie instynkta zaborcze, wszelka lisia szczerość, bo o sprawie decydują tylko interesa społeczne i zasady sprawiedliwości. Wśród postępowej młodzieży polskiej i ruskiej antagonizmów być nie może bo jako sprzeczne z ideją postępowości są one wytworem wstecznictwa; ale na tem nie koniec; godnem uwagi jest jeszcze i to, iż niema tego stosunku nieufności i kokieteryi, który charakteryzuje okres nieśmiałych prób w pewnym kierunku. Tego niema, bo sprawy załatwiają się normalnym biegiem, siłą potrzeby, nie dlatego, że my tego nie pragniemy, lecz, że inaczej być nie może.

Drugą niemniej sympatyczną, jak charakterystyczną cechą stosunków słowiańskiej młodzieży jest wyraźne zaakcentowanie federacyjnego dążenia, które najwidoczniej już na wskroś przeniknęły naszę umysły i rozwinęły prawdziwie społeczne instynkta. Jakkolwiek ze względu na charakter zebranej młodzieży można to było przewidywać, to jednak usprawiedliwioną była obawa, iż w formie odruchów, w formie słabego echa odezwą się skłonności zaborcze. Obawa ta wszakże była — jak się pokazało — całkiem płonną, ten wysoce uspołeczniony nastrój uważać mamy prawo za wytwór życia tych specyalnie szczepów słowiańskich, które w swych dziejach nie umiały wystawić ideałów narodowych — gromadzkich.

Protest młodzieży przeciwko istnieniu kultury słowiańskiej, był protestem przeciwko przebranemu w wilczą skórę mesyanizmowi słowiańskiemu. Usuwanie zaś na drugi plan wspólności kultury czyli raczej pokrewieństwa dorobków dziejowych było wyrazem realizmu, w jaki chcemy się uzbroić. Pierwszym czynnikiem — interesa poszczególnych narodów, drugim — pomocniczym, pokrewieństwo duchowe, które łatwiej pozwoli nam się zrozumieć.

Czesi z wszelką słusznością twierdzić mogą, iż są oni — jeżeli nie inicyatorami, to dziś już najpoważniejszymi reprezentantami prądów słowiańskich; potrafili oni stworzyć stronnictwo o szczerze postępowych, ludowych zasadach, które stoi na gruncie narodowych interesów czeskich, a zatem interesów słowiańskich. Walka z zaborczym germanizmem prze ich konsekwentnie w kierunku żywiołu słowiańskiego. I my, młodzież polska, żywimy nadzieję, że wnieść potrafimy w życie narodowe młode te prądy, które wleją w nasze istnienie nowe, silne i zdrowe pierwiastki, uwalniając byt nasz od wstrętnych niewolniczych naleciałości. Polityka słowiańska, jest dla nas polityką świadomości własnych naszych sił; polityka słowiańska jest protestem przeciwko rozwielmożnionemu u nas serwilizmowi, przeciw oportunizmowi, który na ołtarzu blichtru, gorzej, bo egoizmu, pozwala składać najkardynalniejsze potrzeby narodowe; polityka słowiańska to polityka odporności gromadzkiej w obec wrogich nam żywiołów. To już nie ta polityka efemerycznych sojuszów dla efemerycznych celów, to nie żebractwo zgiętych karków! nie! to poczucie i świadomość praw własnych to prąd uspołeczniający, który dla leczenia wspólnych ran, szuka wspólnych leków. W łonie naszego społeczeństwa, które nieraz w przeszłości składało dowody, iż kajdan nosić nie potrafi, prąd ten musi znaleść gorące przyjęcie bo chce on właśnie skruszyć te kajdany. Prąd ten zresztą wychodzi z łona idei ludowych, jest więc negacyą kastowego egoizmu; zwraca się on do chłopa polskiego, żąda od niego tylko zrozumienia własnego interesu; żadnych ofiar z ideałów nie potrzebujemy od nikogo, bo polityka prawdziwie polska, musi być polityką słowiańską. W tem siła nasza! Do rozwoju tych prądów, zanim nawet dojdą one do okresu względnej doskonałości, przywiązujemy wielką wagę, mamy nadzieję, iż wleją one prąd krwi gorącej w anemiczne organizmy niektórych grup naszej młodzieży; że idee, posiadające grunt realny, wyrugują napuszone, bezmyślnie powtarzane frazesy i zastąpią czczość — treścią!

Takimi są nasze poglądy i nadzieje, zrodzone z wiary, że nic się nie zdoła oprzeć ideom, czerpiącym swą treść z życia, nie zaś z oderwanych rozumowań i chorobliwego doktrynerstwa.

W imię tej wiary zwracamy się też do postępowej młodzieży polskiej, gdziekolwiek ona się znajduje, z gorącem wezwaniem o poparcie rezolucyj Zjazdu przez wytrwałą i systematyczną pracę we wskazanym kierunku, abyśmy na przyszłym Zjeździe stawić się już mogli z obfitymi tej pracy naszej rezultatami.

Z poselskiej Izby Rady państwa.

W rozprawach nad etatem ministerstwa handlu, bezpośrednio po przemówieniu ministra Bacquehema, zabrał głos pos. Szczepanowski. Mowę Szczepanowskiego rzeczową i popierającą postulata kolejowe kraju podajemy w streszczeniu:

Koleje galicyjskie — według mowcy — rozszerzyły się, co prawda ze strategicznych jedynie względów, w czasie od r. 1883 do 1889 z 1.500 na 2.600 kilometrów. Równocześnie wyszły na jaw ogromne siły ekonomiczne tego kraju ruch bowiem towarowy wzmógł się tam o 58%, gdy natomiast w całej Przedlitawii widzimy tylko 28% wzrostu. Atoli względy ekonomiczne wymagają jeszcze nieodzownie wybudowania dalszych co najmniej 600 kilometrów, mianowicie: linii Marmarosz Sziget do Tarnopola, Delatyn via Kołomyja-Horodenka do Zaleszczyk, z Rzeszowa lub Jarosławia do Rozwadowa, z Chabówki do Zakopanego. Zawsze i wszędzie należy pamiętać o łączeniu względów strategicznych z ekonomicznymi. N. p. linia Brzeżany-Chodorów jest ekonomicznie bez porównania pożyteczniejszą, aniżeli linia Brzeżany-Halicz.

Niezbędnem jest dalej połączenie kopalni węgla w Krakowskiem z koleją Transwersalną, jak niemniej Kałusza i innych żup tak samo z koleją Transwersalną. Upaństwowienie kolei Karola Ludwika musi mieć zupełnie inną organizacyę w następstwie. Oto ponieważ wszystkie koleje galicyjskie będą w jednej ręce zjednoczone, więc kompetencya lwowskiej dyrekcyi ruchu musi być rozszerzoną, a oprócz tego należy utworzyć 5 do 6 urzędów ruchu w innych miastach Galicyi. Również sekcya komercyalna dla Galicyi musi być z Wiednia do Lwowa przeniesiona.

W dalszym ciągu domagał się mowca, aby artykuły, potrzebne dla tych kolei, zakupywano w kraju i część budowy wozów powierzano fabrykom galicyjskim, następnie żądał pomnożenia parku kolejowego, uregulowania statutu pensyjnego, poborów urzędniczych, pragmatyki służbowej, wreszcie emisyi państwowych obligacyj kolejowych, gwoli wybudowania nowych linij i pomnożenia parku kolejowego.

KRONIKA

Przemyśl, dnia 11. lipca.

Wręczenie dyplomu. Donieśliśmy w swoim czasie, że tutejsze Kasyno mieszczańskie na walnem zgromadzeniu zamianowało swego założyciela p. Edmunda Krzena członkiem honorowym tego Towarzystwa. (P. Edmund Krzen syn tutejszego burmistrza z czasów absolutnych, obecnie dyrektor stacyi doświadczalnej ceramiki we Lwowie zatrudnionym był w latach 1869 i nast. jako inżynier budowy kolei Łupkowskiej w Przemyślu i tu obracając się wśród klas rzemieślniczych założył wspólnie z innymi ludźmi dobrej woli Towarzystwo Kasy zaliczkowej rzemieś. i roln. z funduszem wdów i inwalidów, Towarzystwo Kasyno miszczańskie i Stow. Gwiazda). Otóż dnia 7. bm. udała się delegacya Kasyna złożona z pp. Majerskiego, ks. Dra Galanta, Dra Tarnawskiego, Osińskiego i Adamowskiego do Lwowa w celu wręczenia p. Krzenowi dyplomu, tudzież albumu z fotografiami teraźniejszych członków kasyna. Wręczenie odbyło się uroczyście o godz. 3 po południu w mieszkaniu p. Krzena w obecności jego przyjaciół: pp. Romanowicza posła i czł. wydz. kraj., Teofila Merunowicza posła na sejm kr. i Zacharjewicza profesora architektury na politechnice, tudzież państwa Dąbrowskich należących do rodziny jubilata. Po przemówieniu p. Majerskiego odczytał ks. Dr. Galant dyplom, wyliczający zasługi jubilata około klasy mieszczańskiej w ogóle, a w Przemyślu wszczególności położone. P. Edmund Krzen z wielką skromnością podziękował za pamięć i uznanie, jakie go po 20 przeszło latach spotyka, oświadczając, że dary mu przywiezione uważa za depozyt w imieniu tych wszystkich, którzy Towarzystwa za jego współdziałaniem założone potrafili utrzymać i rozwinąć do tego stopnia, na jakim obecnie się znajdują. Następnie poprosił jubilat delegacyą i przyjaciół do uczty dla nich przygotowanej. Wśród bardzo miłej pogawędki o sprawach publicznych upłynęło kilka godzin czasu. Z licznych toastów ważniejsze były p. Edmunda Krzena na cześć delegatów, ks. Dr. Galanta na cześć jubilata, dalej wnosili p. Dr. Tarnawski zdrowie p. Romanowicza, tenże na pomyślność mieszczaństwa w ręce p. Majerskiego, p. Majerski zdrowie p. Zacharjewicza, p. Merunowicz zdrowie gospodarstwa pp. Dąbrowskich, p. Krzen zdrowie p. Dra Tarnawskiego prezesa Gwiazdy przemyskiej, p. Dr. Tarnawski zdrowie dziennikarzy w ręce p.

Merunowicza, teuże na pomyśluość młodszego mieszczaństwa w ręce pp. Adamowskiego i Osińskiego. P. Adamowski wyraził wdzięczność inteligencyi za zbliżanie się do klasy rzemieślniczej. Wypowiedziano jeszcze wiele innych toastów, w których poruszano myśli żywotne dla naszego społeczeństwa. Około godziny 7 mej opuszczono z sercami podniesionymi podwoje p. Krzena, ponieważ delegaci spieszyli się na kolej.

(Dyplom oprawiony w wiśniowy aksamit, album w skórę, oba przedmioty z prostotą lecz pięknie wykonane, pochodzą z pracowni tut introl. p. Opalińskiego. Rysunek i pismo z pracowni litograficznej p. Rogalskiego).

Pogrzeb śp Dr. Tadeusza Dworskiego, odbył się we czwartek 9. b. m. przy licznym udziale publiczności różnych stanów. Już około 4 godz. popoł. zaczęto się gromadzić na dworcu kolei około wagonu, w którym spoczywały zwłoki zmarłego okryte zielenią i kwiatami. Z uderzeniem godz. 5. zjawiło się duchowieństwo łać. z ks. Infułatem Szedywym na czele. Przybyli także ruscy księża i konwenty zakonne. Po odprawieniu modłów ruszył pochód poprzedzony cechami i strażą pożarną ochotniczą ku cmentarzowi. Trumnę na rydwanie żałobnym ustawili urzędnicy magistratu. Za trumną postępowali złamani stratą w krótkim czasie drugiego syna rodzice śp. Tadeusza, krewni, rada miejska, lekarze cywilni i wojskowi, urzędnicy wszelkich dykasteryi i publiczność w długim korowodzie. Wśród wielkiej liczby wieńców zdobiących rydwan spostrzegliśmy piękne wieńce od Towarzystwa dla upiększenia miasta, którego zmarły był prezesem, od Czytelni miejskiej, od Rady miasta Przemyśla, od Straży pożarnej ochotniczej, od lekarzy, stowarzyszeń przemysłowych i wiele innych. Nad grobem odprawiono nabożeństwo po rusku i po łacinie, poczem przemówił radca zdrowia p. Dr. Cassina podnosząc charakter i poświęcenie zmarłego, który nie chcąc poprzestać na łatwej praktyce prywatnej lekarza wolał podjąć się żmudnej a niewdzięcznej pracy lekarza miejskiego. Na tem stanowisku położył zmarły wielkie zasługi, bo objąwszy urząd w czasie najopłakańszych stosunków sanitarnych w mieście uczynił tyle, iż miasto na ostatnim zjeździe lekarskim uzyskało list pochwalny za plany i dążenia do assanacyi a ministerstwo spraw wewnętrznych wyraziło się z zupełnem uznaniem o pracy fizykatu miejskiego na polu uzdrowienia miasta, stawiając je jako wzór dla innych nawet większych miast. Mowca nie wątpi też, że potomność uzna te zasługi z wdzięcznością.

W sobotę 11. b. m. odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym ob. łać. za duszę zmarłego. Celebrował Np. ks. biskup sufragan Dr. Glazer. Na chórze odśpiewali piękne sola p. Filomena Wysocka i ks Dr. Łabuda.

Wielki Festyn Towarzystwa gimnastycz „Sokół" w Przemyślu odbędzie się w niedzielę 12. b. m. w parku zamkowym. Program: Na podwórzu zamkowem od godziny 4-tej do godziny 7-mej po południu: Zabawa dla dzieci, zabawa dla młodzieży, zabawa dla młodzieży i dla starszych, zabawa dla panien. W rondzie parku od godz. 4 do godziny 7 mej po południu: Zabawa dla pań, zabawy dla wszystkich, Biuro kosespondencyjne, Loterya fantowa, każdy 10 los wygrywa kosztowne fanty. (Los kosztuje 10 ct.) Dwie Jednodniówki festyuowe, jedna muzyczna druga poetyczna; obie jednodniówki z oryginalnych prac miejscowych autorów złożone. — Cena egzemplarza każdej Jednodniówki 15 ct. Podczas festynu przygrywać będzie muzyka wojskowa 77. pułku piechoty, pod osobistem kierownictwem kapelmistrza pana Maszy. O zmierzchu nastąpi okazałe rzęsiste oświetlenie parku zamkowego i spalenie ogni sztucznych. Na zakończenie: Wieczorek w sali teatru letniego na Zamku urządzony staraniem Towarzystwa „Sokół." I. Deklamacya druha p. H S. „Gawędy przy kominie." II. Przedstawienie amatorskie jednoaktowej fraszki scenicznej St. Dobrzańskiego pt. „Tajemnica." Osoby: Alfons — Irena — Zosia — Jędruś. III. Deklamacya druha p. K. P. na temat sokoli IV Obraz z żywych osób przedstawiający alegoryą sokolstwa. Początek festynu o godz. 4 tej po południu, zapowiedzą strzały moździerzowe. Początek wieczorku w sali teatru letniego o godz. 8½. Wstęp na festyn 20 ct., dla dzieci 10 ct.. odręczne programy festynu po 5 ct. — Wstęp na wieczorek w sali teatru letniego: Loża dla członków „Sokoła" 1 zł. 50 ct. — Dla innych osob 2 zł Krzesło dla członka „Sokoła" 25 ct., dla innej osoby 50 ct. — Parter dla studentów 15 ct., dla innych 25 ct — Galerya 15 ct.

Rada zawiadowcza Bursy przemyskiej podaje do wiadomości, że z początkiem roku szkolnego 1891/2 znajdzie pomieszczenie w Bursie 50 uczniów i to 20 bezpłatnie a 30 za opłatą co najmniej 8 zł. miesięcznie. — Rodzice pragnący umieścić synów w Bursie, winni wnieść do Rady zawiadowczej podania zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza i świadectwem ubóstwa najdalej do dnia 10. sierpnia b. r.

Z Rady zawiadowczej Bursy przemyskiej.

Przemyśl, dnia 11. lipca 1892.

Popis w szkole dla sług odbędzie się w niedzielę d. 12. b. m. o godzinie 3 po południu w klasztorze PP. Felicyanek przy ulicy Ochronek. Ponieważ przy popisie będzie można się przekonać o postępach i traktowaniu sług, dlatego życzyć by należało, aby publiczność zechciała wziąć jak najliczniejszy udział.

Na rzecz loteryi fantowej Sokoła złożyli dary pp. Dr. Orłowski, Dr. Tarnawski, Słotwiński, Kropiński Władysław, Pepłowski, Jeleń, Kropiński Gwalbert, Kropiński Bolesław i inni, za co szanownym dawcom składa Wydział Towarzystwa serdeczne podziękowanie.

Doroczne popisy uczniów tutejszej 6 klasowej szkoły ludowej męskiej, odbędą się w w poniedziałek i we wtorek 13. i 14. b. m. Przewodniczyć egzaminom będą: ks. kanonik Podoliński i ks. Dr. Trznadel. Świadectwa zostaną rozdane uczącej się młodzieży we środę dnia 15. b. m.

Wydział Towarzystwa dla upiększenia miasta ukonstytuował się na posiedzeniu, dnia 8. b. m. odbytem, w ten sposób, że wybrał prezesem p. Dr. Łużeckiego, zastępcą prezesa c. i k. kapina 24. pułku piechoty Nowickiego, kontrolorem p. Hugona Królikowskiego, kasjerem profesora p. Lewkiewicza a sekretarzem p. Ryszarda Hessego, i uchwalił równocześnie urządzić na dochód tego Towarzystwa w dniu 2 sierpia r. b. festyn w parku zamkowym.

Przy tej sposobności prostujemy pomyłkę w Nr. 55. naszej *Gazety* zaszłą o tyle, że wzmiankowany tam członek wydziału c. i k. porucznik 10 p. p. nazywa się Mülner nie Müller.

Zdzierstwo rytualne. W zeszłym tygodniu izraelita Ringler, zamieszkały na wsi miał pochować zmarłe dziecko na okopisku w Przemyślu. Ponieważ gminie wyznaniowej tutejszej musi opłacać daninę. (Nie wiedzieć na jakiej podstawie, bo ministeryum spraw wewnętrznych wprost zakazuje pobierania takowego haraczu, statut zaś zboru izraelickiego mówi o taksach, których poboru gminie wyznaniowej nie przyznano, z nieświadomości przeto ustaw swoich współwyznawców korzystając zbór pobiera od 1 do 100 zł., a nawet więcej.) Ringler udał się więc do kancelaryi gminy izraelickiej i tam mu wydano za opłatą 2 zł. kartkę na pochowanie dziecka, którego zwłoki złożono w szpitalu izraelickim. Gdy się radny weselnik Scheinbach o tem dowiedział, przybiegł do szpitala, wypędził stamtąd wszystkich i zamknąwszy kostnicę orzekł, że jeżeli Ringler nie da 50 zł., to on nie pozwoli pochować zwłok dziecka, bo karta wydana w kancelaryi izraelickiej gminy wyznaniowej nic go nie obchodzi. — Ringler przeto szanownemu „Gabe" Scheinbachowi wymuszoną kwotę zapłacić musiał, chociaż mu to przyszło z wielkim trudem. — Prezes zboru pewnie o tem zdzierstwie rytualnem nie wie, ja, w ogóle o wszystkich wypadkach, gdzie na rodzinach zmarłych izraelitów „Gabe" Scheinbach i jemu podobni po kilkaset zł. opłaty wymuszają. Gdyby chociaż za te pieniądze porządek na okopisku i koło niego utrzymywano. Gdzież tam! Mostek, prowadzący na okopisko, już jest bliskim zawalenia od dawna. Starostwo zarządziło wprawdzie naprawę mostku, „Gabe" Scheinbach nie uznał jednak za stósowne uczynić zadość temu poleceniu, odmówił nawet prośbie Stowarzyszenia Chewra Kedasche podjęcia się własnym kosztem robót potrzebnych około uporządkowania okopiska.

Szeroka natura. 20 butelek szampana wygolił w poniedziałek na „Iwanka" w „Tinglu" pewien jegomość w podeszłym wieku, przybrany w mundur fantastyczny Spił się oczywiście jak bela, a gdy go chciano odprowadzić do domu, aby się wyspał i zapytano o adres, wybełkotał niezrozumiale: „Ispra...a...a...wnyk Fe. .e ..dory."

Areszta miejskie wypróżniają się powoli. W nocy z czwartku na piątek ulotniło się znów czterech aresztantów, nie złożywszy nawet poprzednio protokołu. Ucikinierzy znikli bez śladu. Po tej eskapadzie sięgnął wreszcie p. inspektor po rozum do głowy i od piątku pilnuje stójkowy tyłów magistrackich; dniem zbrojny w oręż, nocą w „Wencla" z najeżonym „sztykiem."

Kradzież. Z piątku na sobotę w nocy włamał się złodziej do mieszkania p. E. przy ul. Ptasiej i zabrał ruchomości wartości około 160 złr. Odchodząc napisał kredą na drzwiach: „Ukłony Fediowi." — Policya miejska łamie sobie obecnie głowę nad tem, kogo dotyczy to złodziejskie pozdrowienie.

Otrucie masłem. W piątek po południu, spożywszy na obiad potrawę sporządzoną ***na maśle świeżem kupionem na targu nabiałowym w Rynku***, zachorowała uagle cała rodzina p. L. składająca się z 5 osób ***z objawami ostrego otrucia.*** Rychła pomoc lekarska usunęła wprawdzie grożące życiu niebezpieczeństwo, ale pacyenci dotąd jeszcze nie powrócili do zdrowia. Pan L. zamierza wynieść przeciw magistratowi skargę o odszkodowanie, z powodu niedbałego sprawowania policyi zdrowia.

Jarosław (***Kores. Gazety Przemyskiej***). Dowiadujemy się z pewnego źródła, że tutejszy propinator p. Goldfinger odbiera szynki długoletnim szynkarzom z tego powodu, ponieważ trzymają oni także i gościom na żądanie podają. (risum teneatis amici) wodę sodową! Winszujemy p. Goldfingerowi powodzenia, radzilibyśmy mu atoli, aby i tym szynkarzom odebrał szynki, którzy wodę zwyczajną, studzienną u siebie trzymają; jeżeli bowiem przypuszczą, że szynkarze **dolewają** do piwa wody sodowej (niby to dla tego, by odbić owe 1 zł. 60 ct., które propinator bierze od nich od hektolitra w zamian za opłacany przez siebie z łaski magistratu dodatek krajowy w kwocie 50 ct. od hektolitra a nie pozwala im podwyższać ceny piwa nawet na szklance półlitrowej, to przypuszczać powinien, że szynkarze, którzy wcale wody sodowej nie trzymają, dolewają do piwa czystą wodę zródlaną, a więc logicznie rzecz biorąc, powinien wszystkim szynkarzom zabronić także trzymania u siebie tej wody zródlanej: I cóż na to powie Wysokie ck. Namiestnictwo? Czy jeszcze stanie w obronie pokrzywdzonego Goldfingera? Kilkunastu szynkarzy z tego powodu zgłosiło w Starostwie, że zwijają szynki i ograniczają się jedynie na sprzedaży trunków słodzonych „pod korkiem." Cóż pan na to: panie Goldfinger?

Budowniczy p. Karlsedder — jarosławski Pilecki — stawia kilka nowych kamienic stylowych, które upiększą Jarosław, gdzie się dotąd nader szablonowo i niedbale budowano.

P. burmistrz zamierza podobno zreorganizować policyę miejską, gorszą — a to wiele oznacza — od policyi przemyskiej. I u nas stójkowych rekrutowano dotąd z ulicy i odziawszy w mundur, po admonicyi zaaplikowanej poniżej kręgu pacierzowego — puszczano na miasto, aby strzegli porządku publicznego i bezpieczeństwa.

Zamiar ten p. burmistrza pochwalamy..... ale ośmielamy się przedewszystkiem zapytać, czy reformy policyi miejskiej nie należałoby rozpocząć od p. inspektora, żądnego, jak to sam już kilkakrotnie oświadczył, spoczynku.

Zwracamy uwagę przemysłowców na doniesienie skarbu wojskowego, umieszczone na czwartej stronicy dzisiejszego numeru.

Z Liska donoszą: Rada gminna miasta Liska, uchwaliła na posiedzeniu dnia 20. czerwca, wypłatę z funduszów gminy chrześciańskiej 500 zł. komitetowi restauracyi gr. kat. cerkwi w Lisku; takąż kwotę przeznaczono na sprawienie nowych organów do kościoła w Lisku Pieniądze przeznaczone na ten cel, podniesiono już z galicyjskiej Kasy oszczędności i wręczono przewodniczącym komitetów.

Kopalnia nafty w Paszowy, ogłosiła niewypłacalność. Administracyę tej kopalni prowadzili ludzie niefachowi, myślący tylko o swoich osobistych interesach. W Uhercach, natrafiono na bogate pokłady ropy naftowej i z jednego szybu dobywają dziennie 80 beczek.

Jakkolwiek, we wsi Jabłonki, nie ma ani jednego Niemca, jednakże zarząd tartaku używa pieczęci z napisem: „Dampfsäge Verwaltung in Jablonki." Widocznie żydzi, nie mogą zapomnieć, że ich w XIV wieku z Niemiec sromotnie wypędzono.

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy przemyskiej odbyło się w dniu 8. bm. Przewodniczył obradom zastępca p. Stanisław Goliński, protokół spisywał p. Tomasz Patryn.

Po zagajeniu i oznajmieniu przewodniczącego w jakim celu zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie, zabrał głos ks. kanonik Federkiewicz i przedstawił członkom konieczną potrzebę podwyższenia i przekształcenia starego budynku Bursy kosztem koło 2000 zł. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono jednogłośnie przebudować budynek Bursy, a mianowicie: podnieść stary budynek do wysokości nowego, pokryć nową połowę blachą i wewnętrzne części adaptować, nadto uchwalono sztachety żelazne koło budynku, a dalej przekształcić dotychczasowy parkan. Kredyt na powyższą adaptacyę uchwalono Radzie nadzorczej do 2000 zł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

AVISO.

Behufs Sicherstellung der arendirungsweisen Abgabe nachstehender Bedarfs-Artikel in den Stationen des 10. Corps Bereiches finden schriftliche Offert Verhandlungen wie folgt statt:

Am 24. Juli 1891 um 10 Uhr Vormittags bei der k. u. k. Intendanz des 10. Corps für die arendirungsweise Abgabe von Steinkohlen in der Station Przemyśl für die Zeit vom 1. Oktober 1891 bis 30. September 1892.

Am 27. Juli 1891 um 10 Uhr Vormittags beim Verpflegs-Magazine in Jaroslau für die arendirungsweise Abgabe des Brennholzes und der Steinkohle für die Station Jaroslau und des Brennholzes für alle Stationen des Verpflegs-Bezirkes.

Am 30. Juli 1891 um 10 Uhr Vormittags beim Verpflegs-Magazine in Rzeszów für die arendirungsweise Abgabe des Brennholzes und der Steinkohle für die Station Rzeszów und des Brennholzes für alle Stationen des Verpflegs-Bezirkes.

In beiden letzten Stationen für die Zeit vom 1. September 1891 bis 31. August 1892.

Auf die bezügliche vollinhaltliche Verlautbarung in der Nr. 54 vom 5. Juli 1891 wird hingewiesen.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps in Przemyśl, am 15. Juni 1891.

Oświadczenie.

Ponieważ w mowie pogrzebowej, którą miałem dnia 25. maja br. nad grobem ś. p. Tadeusza Przedrzymirskiego w Sierakowcach, nie wspomniałem o pozostałym Bracie, co go boleśnie dotknęło, a niektórym osobom dało to pochop do rozpowszechnienia niezgodnych z istotnym stanem rzeczy a mnie krzywdzących podejrzeń, — dlatego poczuwam się do obowiązku na tej drodze oświadczyć publicznie, iż nie znając zupełnie stosunków familijnych WW. Przedrzymirskich, uproszony do wypowiedzenia mowy pogrzebowej, polegałem jedynie na informacyi otrzymanej w Sierakowcach bezpośrednio od WP. Stefanii Przedrzymirskiej w przekonaniu, że zmarły z najbliższych pozostawił li tylko matkę i siostrę. Pozostały brat zmarłego przedstawił mi się wprawdzie w Sierakowcach, lecz nie przypuszczając jakiegoś rozdwojenia w rodzinie zmarłego i mając pod ręką plakat, który tylko o matce i siostrze wspominał, sądziłem, że przedstawiający się nie jest rodzonym bratem zmarłego lecz jednym z dalszych krewnych, o których w mojem przemówieniu uczyniłem wzmiankę. Co do dat z życia zmarłego mnie w ostatniej chwili na piśmie podanych, porozumiewałem się nawet z W. X. Wacławikiem z Niżankowic, co najlepiej świadczy o mojej nieświadomości stosunków. Spodziewam się, że to moje oświadczenie położy tamę posądzeniom o jakikolwiek zamiar pokrzywdzenia pozostałego Brata

Przemyśl, dnia 11. lipca 1891.

Ks. Dr. J. Drozd.

NADESŁANE.

Przejeżdżając we wtorek o godzinie 5 po południu pod magistrat wózkiem uprzężonym w karego konia, wydarzyło się, iż z dyszla wypadła śruba a dyszel upadając uderzył konia po nogach, w skutek czego koń spłoszył się i skręciwszy nagle uderzył w okno magistratu gruchocąc takowe. Nie pies zatem chwytany na chodniku jeno śruba i dyszel były powodem wypadku. Konia mego również nie okładałem pałką.

Z poważaniem

Antoni Marczuk
oprawca miejski.

Drobne ogłoszenia.

Nr. 4050.

AVISO.

Vom Militär-Ärar werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl.

12 400 Kubikmeter hartes Brennholz, lieferbar:
im Monate (November und Dezember 1891, dann) (Jänner, Feber und März 1892) je 2000 Kubikmeter
(April 1892 . . . . 2400 Kubikmeter.

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein impegno von 10 Tagen gebunden sein dürfen, müssen bis längstens 6. August 1891 um 10 Uhr vormittags bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl eingebracht werden.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die ganze vorstehende Quantität oder auch nur au kleinere Parthien der ausgeschriebenen Bedarfsmenge bei Angabe der gewünschten Abstellungszeit gestellt werden und müssen mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke versehen sein.

3. Die Abstellung des Brennholzes hat auf den ärarischen Holzplätzen nach Weisung des Verpflegs-Magazins zu erfolgen.

Zur Lieferung können gelangen: Roth- und Weissbuchen, Stein-, Zerr- und Weisseichen.

Der Verkäufer hat in seinem Verkaufsantrage anzugeben, welche Baumgattung des harten Brennholzes er abstellen wird.

4. Für jede in den festgesetzten Lieferungs-Terminen und in der bedungenen Qualität abgestellte Brennholz-Rate wird die Zahlung beim Verpflegs-Magazine nach Massgabe des Usancenheftes geleistet werden.

5. Der Intendanz unbekannte Unternehmer haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss — wenn sie protokollirte Firmen haben von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirksbehörde — auf ämtlichem Wege bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl, rechtzeitig einlange.

6. Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind, haben die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von zehn Prozent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.

7. Die scalamässigen Quittungs-Stempel werden von der Heeres-Verwaltung beigebracht.

8. Das Holz muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben und es wird in dieser Beziehung dann rücksichtlich der näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, auf das für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigte und bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl aufliegende Usance-Heft vom 30. Juni 1891 hingewiesen.

Diesbezügliche Informationen können auch beim Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl eingeholt werden, woselbst auch die vorgeschriebenen Usancen-Hefte gegen Erlag von 4 (vier) Kreuzern für jeden einzelnen Druckbogen gekauft werden können.

Die Verkäufer haben im Verkaufsantrage und in dem nach Genehmigung ihres Anbotes auszustellenden Schlussbriefe ausdrücklich anzuführen, dass in allen, im Verkaufsantrage beziehungsweise im Schlussbriefe nicht besonders besprochenen Punkten die Abwickelung des Kaufgeschäftes nach dem für den vorstehenden Bedarfsfall von der Intendanz des 10. Corps unter Nr 4050 vom 30. Juni 1891 ausgefertigten und dem Verkäufer in vollem Umfange bekannten Usance-Hefte für Käufe von Militär-Verpflegs-Artikeln nach kaufmännischer Usance stattzufinden hat.

9. Nachträglich, oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufs-Anträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, werden nicht berücksichtigt.

Przemyśl, am 30. Juni 1891.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Dla magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w Przemyślu

12.400 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego, z którego ma być odstawionych
w miesiącu (Listopadzie i Grudniu 1891) (Styczniu, Lutym i Marcu 1892) po 2000 metrów kubicznych,
(Kwietniu 1892 . . . . 2400 „

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać nad 10 dni, mają być oddane najpóźniej do dnia 6. sierpnia 1891 o godzinie 10 przed południem w biurze Intendantury 10. Korpusu w Przemyślu.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą zwyż podaną ilość albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej, a w nich ma być dokładnie oznaczony termin żądanej odstawy: prócz tego podania muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

3. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć według wskazówek Magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.

Odstawionemi mogą być: drzewo bukowe, grabowe, dębowe (Stein-, Zerr- und Weisseiche).

Sprzedający ma w swem podaniu wyszczególnić, jaki gatunek twardego drzewa opałowego zamierza odstawić.

4 Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, odstawioną ratę drzewa opałowego, wypłaci magazyn zaopatrzenia wojska w żywność, należytość podług ustanowień zeszytu warunkowego (Usance Heft).

5. Każdy c. i k Intendanturze nieznany przedsiębiorca ma się postarać o to, ażeby świadectwo jego rzetelności i możności dostawy — wystawione, w razie, jeżeli jest protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną — w drodze urzędowej do Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu przed rozprawą przesłane zostało.

6. Przedsiębiorcy, nieznani dostatecznie Intendanturze, — mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej dostawy.

Tę kaucyą ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief.)

7. Przepisane należytości stemplowe od kwitu ponosić będzie Zarząd wojskowy.

8. Drzewo musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tegoż artykułu i zwraca się uwagę odnośnie do tychże, jakoteż wszelkich bliższych warunków mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, na zeszyt waranków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance Heft) z dnia 30. czerwca 1891 roku, który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — w biurze Intendantury 10. Korpusu w Przemyślu się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w Kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska w Przemyślu, gdzie także mogą być wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem czterech (4) centów za każdy pojedynczy arkusz druku.

Każdy ubiegający się ma w swem podaniu cen i po zatwierdzeniu tegoż w mającym się wystawić liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że się poddaje odnośnie do wszystkich w jego podaniu cen, a względnie w liście warunków sprzedaży (Schlussbrief) nieumówionych szczegółowo punktów, dotyczących załatwienia jego interesu sprzedaży, w zupełności tym postanowieniom, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży (Usance Heft) wystawionym przez Intendaturę 10. Korpusu pod Nr. 4050 z daty 30. czerwca 1891 r. dla zakupna artykułów żywności dla wojska zwyczajem kupieckim.

9. Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

Przemyśl, dnia 30. czerwca 1891.

Z c. i k. Intendantury 10. Korpusu.



Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.